

## Pierwsze sesje WRN i RN m. Poznania

(Inf. wł.)

We wtorek 11 bm. o godz. 13 w sali LPZ przy ul. Niezłomnych w Poznaniu odbędzie się pierwsza inauguracyjna sesja nowej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Porządek obrad m. in. przewiduje: złożenie ślubowania przez nowo wybranych radnych, referat przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — doc. dr. Józefa Kwiatka, wybór Prezydium WRN oraz powołanie resortowych komisji i ich przewodniczących.

W środę 12 bm. o godz. 10 w sali posiedzeń Nowego Ratusza odbędzie się pierwsza inauguracyjna sesja Rady Narodowej m. Poznania. Referat o zadaniach nowej Rady w świetle postulatów mieszkańców wysuniętych na spotkaniach, przekazaniu zaleceń poprzedniej Rady i o kampanii wyborczej — wygłosi doc. inż. Jan Zaus. Poza tym program sesji podobny jak na WRN. (mh)



14 bm. wystąpi z koncertem w Warszawie jeden z najznakomitszych pianistów świata — Witold Maciulski. Będzie to jego pierwszy po dwudziestu latach występ w Polsce. Pianista da szereg koncertów w Warszawie, Katowicach, Poznaniu i Krakowie. Fot. — CAF

## Linia „S” i worki

## Przegląd modeli przemysłu odzieżowego

ŁÓDŹ (PAP)

Ponad 100, najmłodszych ubiorów damskich, męskich i młodzieżowych, zademonstrowano na drugim z kolei kwartalnym przeglądzie komórek wzorujących przemysłu odzieżowego w Łodzi. Najwięcej modeli pokazało Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego, łódzki Dom Mody „Teilmann” oraz Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego. Te przedsiębiorstwa nadają ton całemu naszemu przemysłowi konfekcyjnemu.

A oto zasadnicze cechy mody lansowanej przez fabryki odzieżowe na bieżący rok. Króluje linia „S” — to znaczy: suknie, kostiumy, płaszcze o zbliżowanych plecach, zwężające się ku dołowi. Drugim typem modnej sukienki jest w dalszym ciągu tzw. worki. Kostiumy w trzech rodzajach: krótkie, zakryte z tyłu, z bluzkami. Zakłady długie, proste, ściągane paskiem oraz klasyczny kołnierzyk angielski, spódnice — krótkie.

Warto dodać, że wszystkie demonstrowane modele są wykonane

## Plastykowa rakietka

TOKIO (Radio)

Pierwszą na świecie rakietę z plastiku zbudował japoński specjalista dr Itokawa z uniwersytetu tokijskiego. Nawet motor wykonano z tworzyw sztucznych. Rakietka posiada szybkość przewyższającą trzykrotnie szybkość dźwięku. (b)

Cena 50 gr

Nakład 109 245

# GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY  
TEL  
NIE

Oddych dla rynku?

Tak

patrz — str. 3

Rok XIV Wydanie AB

Poznań, sobota 8 II 1958

Nr 33 [4362]

## Z prac komisji sejmowych

- \* 23 mld kWh energii elektrycznej w br.
- \* Projekt dekretu o egzekucji świadczeń pieniężnych
- \* W przygotowaniu ustawa prasowa

WARSZAWA — (Radio)

Codziennie odbywa się kilka posiedzeń komisji sejmowych, które omawiają w dalszym ciągu plany i budżety poszczególnych resortów.

W czwartek nadal obradowała Komisja Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.

## Hammariskoeld zaproszony do Moskwy

NOWY JORK (Radio)

Agencja Reutera donosi, że sekretarz generalny ONZ Hammariskoeld oświadczył w czwartek na konferencji prasowej, że otrzymał zaproszenie do złożenia wizyty w Moskwie. Hammariskoeld uda się do Związku Radzieckiego przypuszczalnie wiosną tego roku. (B)

## Pogrzeb Imre Horvatha

BUDAPESZT (PAP)

W czwartek, 6 lutego, odbył się pogrzeb członka KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, ministra spraw za granicą WRL, Imre Horvatha.

Na wielkim wiecu na cmentarzu, w którym udział wzięli przywódcy partii i kierownicy rządu, krewni zmarłego, korpus dyplomatyczny w pełnym składzie i tysiące ludzi pracy stolicy Węgier, przemówienie wygłosił przewodniczący Rady Ministrów — Ferenc Münnich.

Przy dźwiękach marsza żałobnego trumna ze zwłokami Imre Horvatha została opuszczona do grobu, który pokryły liczne wieńce.

ne z tkanin, produkowanych masowo.

W ubiegłym okresie modele były często szyte z wzorcowych kuponów materiałów, które później nie były produkowane lub też ze 100-procentowych welen, które w produkcji seryjnej zastępowano trzyczęściową czy sześcioczęściową. Oczywiście, ubiory, schodzące z taśmy, odbiegały wówczas swym wyglądem od pierwowzoru.

Do urealnienia wzorowania przyczynił się w dużej mierze przemysł włókienniczy, który produkuje coraz ładniejsze tkaniny. Na omawianym przeglądzie np. zademonstrowano wiele ubiorów z tzw. niemiętych zerówek, niemych prawie nie różniących się od materiałów wełnianych...

Do urealnienia wzorowania przyczynił się w dużej mierze przemysł włókienniczy, który produkuje coraz ładniejsze tkaniny. Na omawianym przeglądzie np. zademonstrowano wiele ubiorów z tzw. niemiętych zerówek, niemych prawie nie różniących się od materiałów wełnianych...

Do urealnienia wzorowania przyczynił się w dużej mierze przemysł włókienniczy, który produkuje coraz ładniejsze tkaniny. Na omawianym przeglądzie np. zademonstrowano wiele ubiorów z tzw. niemiętych zerówek, niemych prawie nie różniących się od materiałów wełnianych...

Do urealnienia wzorowania przyczynił się w dużej mierze przemysł włókienniczy, który produkuje coraz ładniejsze tkaniny. Na omawianym przeglądzie np. zademonstrowano wiele ubiorów z tzw. niemiętych zerówek, niemych prawie nie różniących się od materiałów wełnianych...

Do urealnienia wzorowania przyczynił się w dużej mierze przemysł włókienniczy, który produkuje coraz ładniejsze tkaniny. Na omawianym przeglądzie np. zademonstrowano wiele ubiorów z tzw. niemiętych zerówek, niemych prawie nie różniących się od materiałów wełnianych...

Do urealnienia wzorowania przyczynił się w dużej mierze przemysł włókienniczy, który produkuje coraz ładniejsze tkaniny. Na omawianym przeglądzie np. zademonstrowano wiele ubiorów z tzw. niemiętych zerówek, niemych prawie nie różniących się od materiałów wełnianych...

Do urealnienia wzorowania przyczynił się w dużej mierze przemysł włókienniczy, który produkuje coraz ładniejsze tkaniny. Na omawianym przeglądzie np. zademonstrowano wiele ubiorów z tzw. niemiętych zerówek, niemych prawie nie różniących się od materiałów wełnianych...

Do urealnienia wzorowania przyczynił się w dużej mierze przemysł włókienniczy, który produkuje coraz ładniejsze tkaniny. Na omawianym przeglądzie np. zademonstrowano wiele ubiorów z tzw. niemiętych zerówek, niemych prawie nie różniących się od materiałów wełnianych...

Do urealnienia wzorowania przyczynił się w dużej mierze przemysł włókienniczy, który produkuje coraz ładniejsze tkaniny. Na omawianym przeglądzie np. zademonstrowano wiele ubiorów z tzw. niemiętych zerówek, niemych prawie nie różniących się od materiałów wełnianych...

Zagadnienia związane z obchodem tysiąclecia Państwa Polskiego były omawiane przez Komisję Oświaty i Nauki.

Bardzo ważne o decydującym znaczeniu dla naszego przemysłu są plany energetyki, omawiane przez sejmową Komisję Przemysłu Ciężkiego, Chemicznego i Górniczego. Plan produkcji energii elektrycznej ma wynieść w tym roku 23 miliardy kWh i pod koniec tego roku energetyka krajowa, włączając w to import z krajów sąsiednich osiągnie nadwyżkę mocy w wysokości 189 megawatów. Zależą to jednak będzie w głównej mierze od terminowego przekazywania obiektów inwestycyjnych do eksploatacji.

Choć większość prac komisji sejmowych jest w tej chwili oczywiście związanych z tegorocznym budżetem, to, nie mniej przedmiotem obrad pewnych komisji są również projekty ustawodawcze. Tak np. sejmowa Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów omawiała projekt nowego dekretu z 1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych. Jak to niejednokrotnie podkreślano, zarówno w wystąpieniach sejmowych, jak i w artykułach prasowych, istnieją u nas liczne zaległości nie tylko w zakresie podatków, ale także w opłatach za gaz, światło, radio itd. Nowela przewiduje środki, które pozwolą na skuteczniejsze ściąganie tych zaległości.

Sejmowa Komisja dla Spraw Wewnętrznych omawiała budżet Głównego Urzędu Kontroli Prasy. W toku obrad Komisja wysłuchiwała przedstawiciela Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Mieczysława Krzepkowskiego, który zapoznał posłów z przebiegiem prac nad projektem ustawy prasowej. Ponieważ całość projektu ustawy prasowej nie da się w krótkim czasie opracować, zespół wyłoniony przez walny zjazd Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich postanowił opracować t. zw. małą ustawę prasową, która będzie regulowała najbardziej palące i niecierpiące zwłoki zagadnienia. (b)

Na wiercenie i budowę studni przeznaczają się ponad milion złotych, poza tym niektóre spółdzielnie mają zakładać sposobem gospodarskim sieć wodociągową.

Zakładanie nowych cieplarni, specjalizacja w nasiennictwie wielu gospodarstw zespołowych oraz hodowla bydła zarodowego, szczególnie w pow. jarocińskim, średnim, krotoszyńskim, kościańskim i szamotulskim — wszystko to ma na celu większą niż dotychczas intensyfikację spółdzielczej gospodarki. (emp)

Wypadek w ekipie dr. Fuchsa

LONDYN (PAP)

Jak podaje Agencja Reutera, w dniu 6 bm. ekipa dr. Fuchsa, która posuwa się od Bieguna Południowego w kierunku Bazy Scotta, spotkała nieprzyjemny wypadek. — Dwa ciągniki wpadły do lodowej szczyliny. Na szczęście udało się je z wielkim trudem wyciągnąć. Jeden z ciągników jest uszkodzony. Naprawa jego zajmie około 5 godzin.

## Dobre wieści z kopalń i hut

WARSZAWA (Radio)

11 tysięcy 200 ton węgla wynosi nadwyżka osiągnięta w lutym przez nasze górnictwo. Pośród 65 kopalń przekraczających plany dzienne na pierwsze miejsce wysunęła się załoga kopalni „Janina”. Na następnych miejscach znajdują się górnicy „Hajemy”, „Słupca”, „Sobieskiego” i „Lagiewnik”.

Również hutnictwo po raz pierwszy od wielu miesięcy pochwalić się może nadwyżkami we wszystkich asortymentach. Najlepsze wyniki mają nadal stalownice. (b)

## „Polski instytut Gallupa” przystępuje do pracy

WARSZAWA (PAP)

Rozpowszechnione od dawna za granicą badania opinii publicznej nie były dotychczas prowadzone w Polsce ani systematycznie, ani też w sposób naukowy. Sporadycznie ogłaszane przez poszczególne gazety i czasopisma rozmaite ankiety podejmują zazwyczaj tematy o aktualności doraź-

## W spółdzielniach produkcyjnych

81 mln. zł na inwestycje

(Inf. wł.)

Tegoroczna suma inwestycji gospodarczych w spółdzielniach produkcyjnych wynosi 81 mln. złotych. W przeważnej mierze przeznacza się je na zakup maszyn rolniczych, a więc na 300 traktorów z kompletami narzędzi, 138 silników elektrycznych (w ubiegłym roku zakupiono ponad 200), dmuchawy do zboża i słona, maszyny żniwne i omlotowe, przyczepy ciągnikowe itp.

Na wiercenie i budowę studni przeznaczają się ponad milion złotych, poza tym niektóre spółdzielnie mają zakładać sposobem gospodarskim sieć wodociągową.

Zakładanie nowych cieplarni, specjalizacja w nasiennictwie wielu gospodarstw zespołowych oraz hodowla bydła zarodowego, szczególnie w pow. jarocińskim, średnim, krotoszyńskim, kościańskim i szamotulskim — wszystko to ma na celu większą niż dotychczas intensyfikację spółdzielczej gospodarki. (emp)

## Wypadek w ekipie dr. Fuchsa

LONDYN (PAP)

Jak podaje Agencja Reutera, w dniu 6 bm. ekipa dr. Fuchsa, która posuwa się od Bieguna Południowego w kierunku Bazy Scotta, spotkała nieprzyjemny wypadek. — Dwa ciągniki wpadły do lodowej szczyliny. Na szczęście udało się je z wielkim trudem wyciągnąć. Jeden z ciągników jest uszkodzony. Naprawa jego zajmie około 5 godzin.

## Chcemy wychować człowieka w pełni ideowego i moralnego

### Deklaracja programowa ZMW

WARSZAWA (PAP)

W ostatnich dniach lutego odbędzie się w Warszawie I Krajowy Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej. Obecnie opublikowany został projekt deklaracji ideowo-programowej ZMW, który zostanie przedłożony na zjeździe.

Projekt deklaracji stwierdza, że ZMW jest organizacją ideowo-wychowawczą i polityczną, a jej ideologią jest socjalizm. Deklaracja precyzuje zadania Związku Młodzieży Wiejskiej, który chce wnosić twórczy samodzielny wkład w realizację ogólnonarodowego programu zadań, jakie reprezentują PZPR i ZSL.

Deklarując współpracę z ZMS oraz z MHP, projekt stwierdza, że ZMW nawiązuje do tradycji postępowych i rewolucyjnych poprzedników — Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, Związku Walki Młodych, Związku Młodzieży Polskiej.

Precyzując rolę ZMW w dziedzinie rozwoju gospodarki rolnej, projekt stwierdza:

„Wiemy, że na obraz wsi polskiej składają się — obok dużych gospodarstw państwowych i spółdzielni produkcyjnych — głównie gospodarstwa chłopów mało- i średniorolnych oraz bogatych. Szczególnie trudne jest życie rodzin chłopów małorolnych, których gospodarstwa często nie zapewniają niezbędnych środków utrzymania i których dzieci szczególnie często stają się przedmiotem wyzysku.

Wiemy, że na naszej ziemi można osiągnąć lepsze urodzaje i żyć lepiej niż dzisiaj żyjemy.

ZMW pragnie uczestniczyć we wszystkich poczynaniach gospodarczych wsi, toteż uważamy za ważne zadanie udział młodzieży w rozwoju spółdzielczości i samorządu chłopskiego, w pracach nad wzrostem produkcji rolnej.

Deklaracja precyzuje stano-

wisko ZMW wobec zagadnień oświatowo-kulturalnych.

Będziemy organizować kulturalne zabawy, kółka dramatyczne, chóry, orkiestry, wszelkiego rodzaju kółka zainteresowań technicznych, będziemy czynem społecznym budować świetlice, sprawować kina i teatry objazdowe, propagować i rozwijać czytelnictwo, organizować wycieczki do ciekawych i uroczych zakątków naszego kraju, a w miarę możliwości za granicę.

W końcowej części projekt deklaracji stwierdza między innymi:

Związek Młodzieży Wiejskiej jest dla nas szkołą patriotycznego i społecznego wychowania. Chcemy wychować człowieka ideowego i moralnego w najprostszym znaczeniu tych słów, człowieka, który by nie kradł, nie oszukiwał, nie krzywdził, nie wyzyskiwał i umiał cenić dobro społeczne, aby młodzież w naszych szeregach wychowywała się na ludzi skromnych, pracowitych, zaradnych, śmiało i z uporem umiających pokonywać wszelkie trudności na drodze do wytkniętego sobie celu.

## Sport angielski okryty żałobą

BERLIN (PAP)

W czwartek, 6 lutego br. sport angielski spotkał bardzo dotkliwy cios. Samolot brytyjskich linii lotniczych, na pokładzie którego wśród 44 pasażerów znajdowała się powracająca z Belgradu drużyna piłkarskiego mistrza Anglii, Manchester United — uległ katastrofie. Według doniesień z ostatniej chwili, 19 osób zostało ciężko rannych, cztery osoby doznały cięższych obrażeń, a 21 zginęło. Wśród ocalałych znajdują się piłkarze: Gregg, Charlton, Foulkes, Wood, Blanch-Flower, Edwards, Scanton, Morgans, Barry.

Katastrofa wydarzyła się wkrótce po starcie z lotniska w Monachium. Samolot z wysokości 100 m runął w dół, stanął w płomieniach, zapalając równocześnie dwa domy mieszkalne.

## Nowo mianowany ambasador Jugosławii przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP)

6 bm. przybył do Warszawy nowo mianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Polsce Rado Dugonjic, wityany na dworcu głównym przez dyrektora protokołu dyplomatycznego MSZ ambasadora Jerzego Grudzińskiego oraz członków ambasady jugosłowiańskiej z charge d'affaires a. i. Veljko Milatowiciem na czele.



który zapowiadał się tak interesująco, przybrał w swej końcowej fazie nieoczekiwany obrót. Mimo wysiłków organizatorów (Zw. Zaw. Prac. Gazownictwa) nie udało się zapobiec gwałtownemu eskcesom, które na długie pozostaną w pamięci uczestników zabawy jak i czytelników tygodnika „KAKTUS”, relacjonującego dokładnie szczegóły afery w najnowszym (6) numerze.





Spotkanie...

W ciągu pierwszego miesiąca roku 1958 osiągnięliśmy wstępny sukces. Wszyscy — przynajmniej na pozór — zgadzają się, że spotkanie Wschód — Zachód jest potrzebne, a nawet więcej — może być pożyteczne. Nawet ci, którzy nie są o tym do głębi przekonani, nie mają odwagi pisać pod prąd opinii — deklarują poparcie dla samej idei konferencji, ale próbują ją obwarować tyłoma i tego rodzaju warunkami, że właściwie równają się one za przeproszeniem szans takiego spotkania.

Jest jeszcze i inna trudność. Pozornie wygląda to na zagadnienie wyłącznie formalne. Chodzi o to, czy spotkanie szefów rządów miałyby poprzedzać konferencja ministrów spraw zagranicznych, którzy mają je przygotować, czy też procedurę przygotowawczą należałoby powierzyć dyplomatom. Jak wiadomo z ostatniego listu Bułganina do Eisenhowera, rząd radziecki opowiedział się za drugą ewentualnością. Rzecznik Departamentu Stanu, White, oświadczył, że „USA nadal stoją na stanowisku, iż niezbędne są rozmowy ministrów spraw zagranicznych dla przygotowania obrad szefów rządów, co wyklucza Bułganin w swoim ostatnim liście”.

Szczebel...

Rozpoczęcie bezpośrednich kontaktów między Wschodem a Zachodem od konferencji ministrów spraw zagranicznych nie wróży nic dobrego, m. in. dlatego, że nie wszyscy ministrowie są zwolennikami spotkania szefów rządów. Istnieje wprawdzie projekt lansowany w swoim czasie przez Paryż, żeby ministrowie spotkali się na gruncie już ustalonej zasady spotkania szefów rządów, której by nie mogli podważyć. Ale w związku z tym powstaje pytanie, czy dla ułożenia porządku dziennego — bo to w gruncie rzeczy stanowiłoby główne zadanie takiej przygotowawczej konferencji — potrzebna jest aż tak wielka orkiestra? Znajac niechęć republikańskiej prawnicy USA do spotkania na najwyższym szczeblu w chwili obecnej, można by się obawiać tendencji nadania zebrań ministrów zbyt wielkiego ciężaru gatunkowego i posłużenia się nim jako namiastki spotkania na najwyższym szczeblu, a taki obrót sprawy nie byłby wcale pożądanym. Chodził przecież o dokonanie pewnego przełomu w atmosferze politycznej świata, o odbudowanie zaufania w stosunkach między mocarstwami. Są to sprawy wymagające bezwarunkowo spotkania na najwyższym szczeblu.

...I problem

Ostatni list Bułganina do Eisenhowera, w którym premier radziecki proponuje taką właśnie metodę, zawiera sprzeczny w punktach projekt porządku dziennego obrad szefów rządów.

Pierwsze trzy punkty ujmują całokształt problemu atomowego: przerwanie eksperymentów z bronią termojądrową, wyrzucenie się jej użycia przez trzy mocarstwa, które nią dysponują i utworzenie w Europie Środkowej strefy bezaatomowej, czyli realizacja planu Rapackiego.

Dalsze punkty zajmują się innymi problemami międzynarodowymi, których rozwiązanie w znacznym stopniu polepszyłyby atmosferę polityczną: zawarcie paktu o nieagresji między państwami NATO i Układu Warszawskiego; zmniejszenie liczebności obcych wojsk na terytorium Niemiec i innych państw europejskich; zagadnienie kontroli, tylokontrolnie wysuwane i ważne przy realizacji planu Rapackiego; zagadnienie międzynarodowych kontaktów handlowych, zaprzestania propagandy wojennej i omówienie sposobów osłabienia napięcia na Bliskim Wschodzie.

Program ten, aczkolwiek szeroki, nie obejmuje jeszcze wszystkich spraw, czekających na rozstrzygnięcie. Te, które jeszcze nie dojrzały do rozwiązania i które mogłyby konferencję sprowadzić na jałowe dysputy, nie zostały uwzględnione, lecz mogą znaleźć się na porządku dziennym kolejnego spotkania, zyskując tym pomysłniejsze perspektywy, im owocniejsze będzie pierwsze spotkanie.

Tak więc — reasumując — istnieje zgodność poglądów na sprawie słuszności samego spotkania oraz są konkretne propozycje w sprawie metody przygotowania go i projektu porządku dziennego. Dyskusja, która trwa już nad tymi propozycjami od pewnego czasu, rozwinięte jeszcze szerzej, ponieważ nabrały one konkretności. Rząd radziecki wyraził oficjalnie zgodę na przygotowanie spotkania w drodze dyplomatycznej i sprzeciwiał projekt porządku dziennego. Odpowiedź ze strony rządów zachodnich pokazuje w jakim kierunku idą ich zamierzenia.

Tadeusz ROJEK

# Rząd KRL-D proponuje wycofanie obcych wojsk z Korei i przeprowadzenie wolnych wyborów

PEKIN (PAP) Jak donoszą z Phenianu, w środę rząd KRL-D uchwalił doniosłą deklarację, która stwierdza między innymi:

Rząd KRL-D wyrażając jednomyślną opinię całego narodu koreańskiego, niejednokrotnie wysuwał szereg konstruktywnych propozycji w celu pokojowego zjednoczenia kraju. Jednakże USA i władze południowo-koreańskie odrzucały te propozycje, występując przeciwko pokojowemu zjednoczeniu Korei, systematycznie naruszając układ rozejmowy i zaostrzając sytuację w kraju.

Odrzucając w sposób jednostronny najbardziej doniosły artykuł układu, przewidujący zakaz zwiększania sił zbrojnych w Korei, gromadzą w Korei południowej nowe rodzaje broni oraz tworzą bazy z bronią atomową.

Deklaracja podkreśla, że w południowej Korei gospodarka znajduje się w stanie upadku, a armia bezrobotnych liczy kilka milionów ludzi. Niedawno — głosi deklaracja — w pobliżu linii demarkacyjnej odbyły się manewry wojsk amerykańskich i południowo-koreańskich w warunkach działania broni atomowej. Dowództwo amerykańskie i władze południowo-koreańskie nie ukrywają, że przygotowują się do nowej wojny przeciwko KRL-D i że Korea południowa otrzymała broń atomową.

W tej poważnej sytuacji — stwierdza dalej deklaracja — rząd KRL-D uważa za swój obowiązek podjęcie niezbędnych kroków w celu usunięcia

groźby dla pokoju, osłabienia napięcia i pokojowego zjednoczenia kraju. Rząd KRL-D proponuje:

Równoczesne wycofanie z Korei wojsk amerykańskich i wszystkich innych wojsk obcych łącznie z chińskimi ochotnikami ludowymi. Państwa, które wysłały swoje wojska do Korei, powinny możliwie najszybciej powziąć odpowiednie kroki w celu natychmiastowego wycofania swych wojsk.

Po wycofaniu wszystkich obcych wojsk z Korei południowej i północnej powinny się odbyć w ustalonym terminie ogólnokoreańskie wolne wybory. Wybory te mogą być przeprowadzone pod kontrolą organu składającego się z przedstawicieli krajów neutralnych. W czasie wyborów powinny być zapewnione demokratyczne prawa narodu, nie skrepowana działalność wszystkich partii politycznych i organizacji społecznych, całkowita wolność słowa, prasy i zebrań.

W celu omówienia spraw związanych z wymianą gospodarczą i kulturalną między północą i południem oraz ze sprawą wyborów ogólnokoreańskich, w najbliższym czasie powinny się odbyć rozmowy między Koreą północną i południową na podstawie równoprawności.

Rząd KRL-D dokonał już redukcji sił zbrojnych o 80 tysięcy ludzi i uważa, że w najbliższym czasie siły zbrojne Korei północnej i Korei południowej powinny być maksymalnie zmniejszone.

Rząd KRL-D wzywa wszystkich Koreańczyków, aby bez względu na swe przekonania polityczne stanęli pod sztandarem pokojowego zjednoczenia ojczyzny i aby wytrwali w walce o realizację wyżej wymienionych propozycji doprowadzających do zespolenia narodu.

## Z debaty w parlamencie włoskim

### Nenni i Saragat za stworzeniem strefy bezaatomowej w Europie

RZYM (PAP) W Izbie Deputowanych parlamentu włoskiego zakończona została w środę wieczorem



#### ROZMOWY NEHRU — HO CHI MINH

Premier Indii — Nehru i prezydent Demokratycznej Republiki Wietnamu — Ho Chi Minh, który obecnie przebywa w Delhi, w czasie spotkania w środę, omawiali sytuację w DRW oraz sprawy międzynarodowe.

#### OBRAZY WOJSKOWE W RZYMIE

Utworzona w styczniu br. w Bonn komisja wojskowa trójką zbrojeniową Bonn — Paryż — Rzym, zebrała się we wtorek w stołecy Włoch na pierwsze posiedzenie. W obradach komisji biorą udział eksperci ministerstwa obrony oraz generałowie NRF, Francji i Włoch. Obrady odbywają się przy drzwiach zamkniętych.

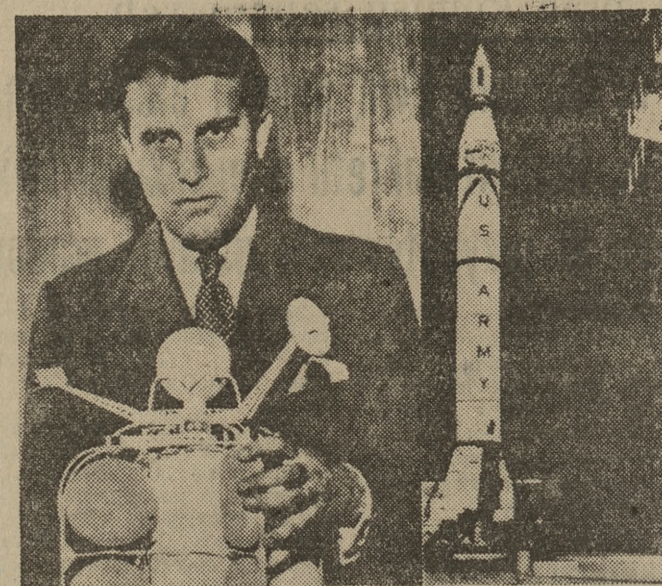
#### ROZWIĄZANIE ORGANIZACJI POSTĘPOWYCH W HESJI

Władze zachodnioniemieckie rozwiązały cztery organizacje postępowe w Hesji, a mianowicie: „Krajowe Stowarzyszenie Prawników-Demokratów”, „Heskie Stowarzyszenie Ochrony Praw Demokratycznych”, „Zachodnioniemiecki Kongres Uchodźców” oraz organizację „Solidarność Hesji”.

#### SUKCES FILMU „KANAL” W JAPONII

W połowie stycznia film Andrzeja Wajdy „Kanal”, wszedł na ekrany trzech dużych kin w Tokio. W ciągu pierwszych dwóch tygodni obejrzało go około 120 tys. mieszkańców stołecy Japonii. „Kanal” w dalszym ciągu cieszy się dużym powodzeniem, a prasa japońska zamieszcza entuzjastyczne recenzje, zaliczając go do najlepszych obrazów europejskich ostatnich lat.

Rząd KRL-D wyraża przekonanie, że rządy i narody wszystkich krajów, zainteresowane w utrzymaniu pokoju w Korei i pokojowym rozwiązaniu sprawy koreańskiej, z należytą uwagą potraktują niniejszą deklarację.



## Rozmowy egipsko-jemeńskie

### Abdykacja króla Jemenu

KAIR (PAP)

W pałacu prezydenta Nasseira w Kairze rozpoczęły się w czwartek rozmowy egipsko-jemeńskie, w których uczestniczył prezydent Nasser i następca tronu Jemenu książę El Badr w otoczeniu grupy doradców obu stron.

#### LONDYN (Radio)

Poselstwo Jemenu zakomunikowało w czwartek o abdykacji króla Jemenu na rzecz następcy tronu, księcia El Badra.

Jacques Duclos:

## Szerokie rzesze Francuzów popierają plan Rapackiego

BERLIN (PAP)

Sekretarz Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej, Jacques Duclos, udzielił korespondentowi paryskiemu „Neues Deutschland” wywiadu, w którym oświadczył stanowisko FPK wobec aktualnych zagadnień sytuacji międzynarodowej.

Wypowiadając się na temat

propozycji polskiej utworzenia strefy bezaatomowej w Europie środkowej Duclos stwierdził, że szerokie rzesze narodu francuskiego są za przyjęciem takiej propozycji. Frakcja komunistyczna Zgromadzenia Narodowego zażądała, aby Francja podjęła kroki mające na celu usunięcie broni atomowej z określonych terenów na świecie — szczególnie z Europy Środkowej i Bliskiego Wschodu. Sekretarz KC FPK zwrócił jednocześnie uwagę, że podczas gdy socjalista Pineau oświadczył, iż rząd francuski nie może akceptować propozycji polskiej, to socjalista Moch twierdzi, że plan ten należy zbadać. Te różnice zdań odzwierciedlają przeciwieństwa między stanowiskiem rządu Gaillarda, wyrażającym się w zdecydowanym odrzuceniu propozycji polskiej, z najszerszą opinią społeczną Francji.

## Szwecja za konferencją na najwyższym szczeblu pod egidą ONZ

SZTOKHOLM (PAP)

Szwecja popiera koncepcję zwołania konferencji na najwyższym szczeblu, ale raczej pod egidą Organizacji Narodów Zjednoczonych — stwierdza premier Szwecji Erlander w swej odpowiedzi ogłoszonej 5 bm. na list premiera Bułganina z 8 stycznia br. Premier Erlander dodaje, iż Szwecja nie jest przeciwna udziałowi w konferencji szefów państw „jeśli czołowe wielkie mocarstwa uzgodnią skład i zadania takiej konferencji oraz uznają udział Szwecji za pożądanym”.

Erlander podkreśla palącą konieczność złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, wyraża jednak pogląd, iż nie można mieć zbyt wielkich nadziei na osiągnięcie tego celu w ciągu krótkiego okresu.

## Związkowcy angielscy przeciwko atomowemu niebezpieczeństwu

LONDYN (PAP)

Opublikowano tu list otwarty 38 czołowych działaczy związkowych Londynu. List podkreśla, że bombowce amerykańskie i bazy rakietowe, które Amerykanie zamierzają utworzyć w Anglii, narażają kraj na śmiertelne niebezpieczeństwo. „Dopóki Anglia tolerować będzie bazy amerykańskie na swoim terytorium, dopóty będzie istniało to niebezpieczeństwo”.

Brytyjscy działacze związkowi wzywają masy pracujące do popierania demonstracji przeciwko tworzeniu amerykańskich baz rakietowych w Anglii, które organizuje partia komunistyczna 1 marca.

## 100 mln. funtów na zakup broni chce zdeponować NRF w Banku Angielskim

BONN (PAP)

Rząd Adenauera wysunął w środę propozycję zdeponowania w Banku Angielskim 100 milionów funtów, za które w ciągu następnych trzech lat kupowałyby w Wielkiej Brytanii broń.

Przedstawiciel ministerstwa finansów oświadczył, że w ciągu dwóch następnych lat rząd NRF kupiłby sprzęt wojskowy w Wielkiej Brytanii za 50 mln. funtów, a w trzecim roku za pozostałą sumę, tak więc rząd brytyjski mógłby przez dwa lata użytkować te 50 mln. funtów na cele gospodarki brytyjskiej.

Przez wysunięcie propozycji zdeponowania w Banku Angielskim 100 mln. funtów, czyli 1,2 miliarda marek, rząd NRF zamierza położyć kres sporowi o pokrywanie kosztów utrzymania wojsk brytyjskich w Niemczech zachodnich.

LONDYN (PAP)

Propozycja rządu zachodnioniemieckiego spotkała się z chłodnym przyjęciem w Londynie.

## WŚRÓD PRZYJACIÓŁ

### BELGRAD

Realne płace wzrosły w Jugosławii w stosunku do roku 1956 o 14 proc. Osiągnięcie to — podkreśla belgradzki dziennik „Polityka” — jest przede wszystkim rezultatem wzrostu produkcji, a poza tym również stosunkowo małych zmian w kosztach utrzymania. Produkcja przemysłowa Jugosławii podniosła się w ostatnim roku o 16 proc. w porównaniu do 1956 r., podczas gdy liczba osób zatrudnionych wzrosła tylko o 7 proc. Dziennik podaje fakty ilustrujące tezę, że Jugosławia należy do tych krajów europejskich, które odniosły największe sukcesy produkcyjne w ostatnim okresie.

### MOSKWA

Młodzieżowy dziennik moskiewski „Komsomolskaja Prawda” pisze, iż różnorodne uroczystości związane z obchodami świąt w ZSRR przebiegają na ogół bezbarwnie, szablono i pozbawione są zazwyczaj prawdziwie świątecznej atmosfery.

Omawiając tradycje związane z obchodami poszczególnych świąt w dawnej Rosji, „Komsomolskaja Prawda” konkluduje:

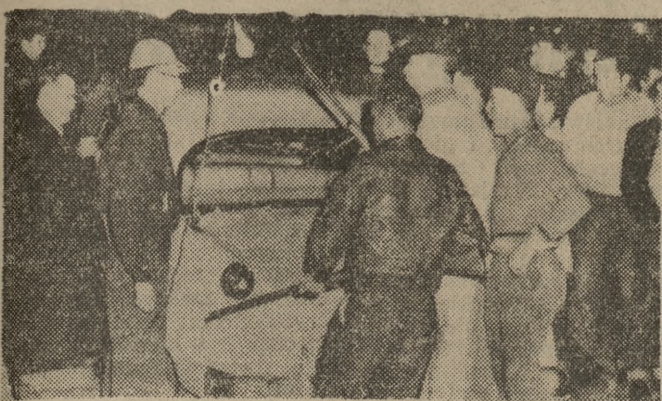
„Odrzucając wraz z dawnymi świętami obrzędy religijne odrzuciliśmy zarazem wiele zwyczajów narodowych i ludowych, które zdołały przetrwać, lecz życie, w zamian zaś nie dał nam nic nowego...”

Najliczniejszą na Węgrzech grupą narodowościową jest mniejszość niemiecka, stanowiąca około 3 proc. ludności.

Grupa ta, której większość trudni się rolnictwem, posiada wszelkie warunki dla rozwijania swojej kultury narodowej. Na Węgrzech działa Demokratyczny Związek Niemców, kierujący około 80 zespołami artystycznymi oraz kursami nauki języka niemieckiego. Dzieci niemieckie mogą swobodnie uczyć się w szkołach w języku ojczystym: na Węgrzech działają 123 szkoły podstawowe z językiem wtykadowym niemieckim, szkoła średnia w Baja i szkoła wyższa w Pecs. Ponadto w Budapeszcie jest kilka szkół rolniczych, do których uczęszcza młodzież narodowości niemieckiej. Wychoi i wiele książek w języku niemieckim oraz czasopismo „Neue Zeitung”.

Opr.: T. K.





## Z łamów POZNAŃSKIEJ PRASY

### „Tygodnik Zachodni“

W nowym numerze „TZ”, tuż pod tytułową winietą, daje się zauważyć drobna na pozór zmiana; oto obok aktualnej daty z „przedrostkiem”: Poznań — pojawiły się miana takich grodów jak Bydgoszcz i Gdańsk. Jednocześnie ostatni numer „Tygodnika” obfituje w materiały z Kalisza, Ostrowa, Konina, Gubina i Zielonej Góry.

Oba spostrzeżenia, sprowadzone do wspólnego mianownika, pozwalają wyciągnąć dwa wnioski; pierwszy — że ambitny zespół „TZ” rozpoczął energiczną ekspansję i drugi, że akcja ta, poparta ładunkiem b. interesujących materiałów omawiających miejscową problematykę — ma wszelkie widoki powodzenia.

Powiedzmy otwarcie: takich właśnie reportaży (Danowicza, Jantosa, Daneckiego, Skapskiego) z Kalisza, Gubina, Ostrowa, Konina — raczej bezskutecznie szukało się na łamach „Tygodnika”. A ludzie chcą czytać o ruchu plastycznym Ziemi Lubuskiej (recenzja Mrowińskiego), o trudach i sukcesach zielonogórskich radiowców („List spod lipy” Koguta), życiu kulturalnym Kalisza (Karaskiewicz).

Cóż tu dodać? To chyba tylko, że ostatnie numery „Tygodnika Zachodniego” są bardzo „czasochłonne”. Nie da rady poprzestać obecnie na ploteczka lombardowo-karuzelowych; zabierz się, człowieku, do lektury i... czytasz. Nie, jeszcze nie od deski do deski, ale od źródłowego artykułu Serwackiego (w ost. nrze) o bohaterstwie nauczycielstwa wielkopolskiego do stałych już (świetnych!) ballad dziadowskich, sygnowanych PIKOŁO.

### „Gazeta Poznańska“

„Quo vadis — poznański handlu?” — pyta P. Chojnacki, na łamach organu KW PZPR, przypominając władzom miejskim, że w roku 1947 mieliśmy w Poznaniu 2545 sklepów, zaś w 1957... 1474. To znaczy, że w ciągu dziesięciu lat Poznań zyskał, pardon, stracił „tylko” 1072 sklepy. Inaczej: gdy w roku 1947 przypadało w stolicy Wielkopolski na jeden sklep 116 obywateli, obecnie przypada ich — 255. Co prawda może ktoś powiedzieć, argumentu je autor, że likwidując sklepy prywatne, tworząc uspolicznione — łączono ciasne kłitki, dokonywano przebudowy. I dodaje: ale w skali krajowej odsetek zmniejszenia się liczby sklepów we wspomnianym dziesięcioleciu wynosił 4 (słownie: cztery), zaś w Poznaniu ilość tzw. punktów sprzedaży detalicznej spadła o... 42% (!!!)

Co gorsza, dla rozwoju sieci handlu w grodzie Prze myślała nic się, albo niemal nic nie robi (jest to zrozumiałe w świetle oficjalnych enuncjacji dotychczasowego przewodniczącego MKPG, uważającego, iż sklepów w Poznaniu mamy dosyć — przyp. pż).

Ile godzin życia kradnie codziennie mieszkańcom Po znania miejscowy handel? — pyta P. Chojnacki. Wy pada nam tylko przyłączyć się do tego pytania publicy stę „Gazety”: stawialiśmy je kierownikowi Zarządu Handlu przed rokiem, nie otrzymując na nie ani słów nej ani „czynnej” odpowie dzi... opr.: pż.

Miejscowi Indianie zorganizowali demonstrację przeciwko odbywającemu się w Max ton (Północna Karolina) ze braniu Ku-Klux-Klanu.

CAF

### Prof. Kostrzewski zaproszony do NRD

POZNAŃ (Radio)

Na zaproszenie berlińskiej Akademii Nauk wyjeżdża w tych dniach do NRD prof. dr Józef Kostrzewski. Wybitny archeolog polski zazna jomni się z niemieckimi muzeami i placówkami archeologicznymi, a ponadto wygłosi wykład w Berlinie, Halle i Dreźnie na temat najnowszych wyko palisk w Łekach Małych w pow. kościańskim. Odkryte tam kurhany z epoki brązu interesują naukę niemiecką ze względu na istnienie analogicz nych pozostałości, jednak mniej licznych, w Saksonii i Turynii. (V)

### Korespondencyjna Poradnia Świadomego Macierzyństwa

Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa uruchomiło w Warsza wie (al. Ujazdowskie 22) pierwszą w kraju korespondencyjną poradnię dla kobiet.

Poradnia ta udziela drogą listową wyjaśnień i porad z zakresu higieny kobiet, higieny współżycia małżeńskiego itp. W szczególnych wypadkach będzie ona kierowała pacjentki do lekarzy współpracujących z Towarzystwem. (PAP)

### Elżbieta Semkło i 19 współoskarżonych

Z początkiem 1956 roku kierow niczka Punktu Skupu w Sierakowie (Przeds. Skupu Owoców i Warzyw — Miedzychód) ELŻBIETA SEMKŁO poznała właściciela przetwórni owoców w Harnodów (pow. Pruszków) — HENRYKA SŁOMIŃSKIEGO.

Po omówieniu planów nieuczeln ych kombinacji przystąpiono do „działa”. Słomiński przesyłał do Sierakowa wagony moszczu owo cowego, Semkło refakturowała to war, który następnie trafiał do przedsiębiorstw państwowych. Od każdego kilograma Semkło — jak ustaliła Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu — miała 75 groszy „zarobku”, którym dzieliła się z pracownikami PSOW — kler. handl. z Szamotuł WŁODZ. TACZANOWSKIM, kierownikiem punktu w Sierakowie — BERN. GÓRNYM — i b. dyrektorem w Miedzychodzie — ARKADIUSZEM ROMANOWSKIM.

W II połowie 1956 roku, kiedy oskarżona była agentką skupu GS Sieraków — Słomiński nade stał jej 37.397 kg moszczu. Podział zarobku — jak wyżej. Rezultatem machinacji oskarżonych było podnie sienie cen na przetwory war zywnicze i owocowe. Tyłko na kombinacji z grochem Semkło za robiła ok. 60 tys. zł! „Zapobiegli wa” agentka, pod adresem której wysuwa się 25 poważnych zarzu tów, m. in. kupiła za ćwierć miliona zł moszczu na szkole przed siębiorstw państwowych. Zreszta handlowała czym się dało — na wet miedzią.

Obok wspomnianych osób, w tej spekulacyjno-lapówkowej aferze, odpowiadać będą m. in. kierownik

### Gotują zupę na...

#### „słonecznej kuchni“

W okolicach Dakaru troje uczo nych francuskich — pan Masson, pani Salvador i pan Donguen pra cują nad zagadnieniem wykorzys tania energii słonecznej.

Skonstruowali oni między in nymi zasilany energią słoneczną aparat do destylowania wody mor skiej oraz „kuchnię słoneczną”, która może być używana przez wszystkie gospodynie w krajach Afryki. Jest to cynowe zwiercia dło w kształcie paraboli, które koncentruje promienie słoneczne i umożliwia uzyskanie temperatury ponad 104 stopni. W laboratorium w Hann koło Dakaru gotuje się już w takiej kuchni zupę i mięso.

Nad planem na 1958 rok...

# Aby rynek złapał oddech!

Mój dobry znajomy, po „objeździe” kilku kra jów zachodnich powiedział mi: „Wiesz, nasz naród jest na rodem wybitnie lekkomy ślnym, rozrzućnym. Spójrz, co się dzieje! Wszyscy chleją, przepijają, bajonkie sumy, knajpy pełne. A tam — o, tam składa się groźba do gro zza, oszczędza się na przejeź dzie tramwajowym, aby uciu lać gotówkę na jakąś domo wą inwestycję”.

Odpowiedziałem, co praw da, że tak źle sprawa nie wy gląda, przytoczyłem systema tyczny wzrost wkładów na PKO, przypomniałem akcję „docelowego” oszczędzania itd., ale w końcu musiałem przyznać, że mój rozmówca jednak ma sporo racji. Coś jest nie tak.

Ale dlaczego? Dlaczego ro dzina, dysponująca pewną nadwyżką dochodów, urzęda „bibiki”, zaopatruje się w żywność w „Delikatesach”, co najwyżej pojedzie na wczasy „orbisowskie”, stosunkowo rzadko natomiast wyrzeka się tych rozkoszy życiowych na rzecz systematycznego oszczę dzania na jakiś określony, in westycyjny (w sensie oczywiście inwestycji domowych) cel?

Odpowiedzi nie szukałem długo — po prostu wczułem się w położenie człowieka, który ma trochę pieniędzy, którein to mieć coś z wyo sty pozostać. A więc przede wszystkim kupiłbym telewizor — co to za wygo da! Następnie — pralkę elek tryczną, może lodówkę, a wreszcie poprobowałbym „szaronać” się na meble, z czasem zaś (pomarzyć zawsze wolno...) — może i na samo chód!

W tym momencie uświadom iłem sobie — nierealność tych mrzonek. Nie tylko dla tego, że nie mógłbym mieć po trzebnych pieniędzy, ale dla tego, że te rzeczy, które pra gnąłbym kupić, stały się u nas niemal mitem, czymś, co się trafia jedynie szczęśliwcowi — jednemu na 10 tysięcy... Podania, wpisywania na rocz na (albo i dłuższą) kolejkę, ja kieś niekonkretnie docelowe oszczędzanie (a więc m. in. kupowanie kota w worku), a

— przedtem walka o talon, jeśli takowy zostanie przy dzielony twojej radzie zakła dowej, walka, kończąca się zazwyczaj niesłychaną emo cją podczas jego uroczystego losowania i... gratulowaniem innemu...

Nie, gra nie warta świecz ki! Co twoje, to twoje. A za tem pozostaje rzeczywistość: wódka, rzucanie się na tań sze, ale za to znajdujące się na rynku artykuły, luksuso we — urlopy, słowem ta — nazwana przez mego kole gę — rozrzućność.

Chyba nie co innego, ale właśnie ta rozrzućność, ten ogromny popyt na wszystko bodaj, co ukazuje się w skle pach (z braku laku... itd.) spo wodował i powoduje nadal pewne zachwianie równowagi rynkowej, komplikuje naszą sytuację gospodarczą.

Sposób przeciwdziałania te mu ujemnemu zjawisku, za radzenia mu? Tylko jeden: zwiększenie — i to zwiększe nie znaczne — produkcji ar tykułów rynkowych, przede wszystkim wyższego i śred niego rzędu. Innej drogi — wykluczając możliwości du żego importu, bo na to trze ba brakujących nam dewiz — nie ma.

Trzeba powiedzieć, że plan inwestycyjny na bieżący rok uwzględnia w poważnym stop niu to bodaj jedno z czolo wych zadań gospodarczych na br. — łącząc je z drugim, ściśle z pierwszym związa nym: poza niezbędnymi in westycjami przemysłu środków produkcji, przede wszystkim inwestycje rynko we; z nich przede wszystkim te, które mogą dać najszy biej efekty produkcyjne.

Przejdźmy do kilku konkre tów. A więc — w Kielcach powstanie nowy dział pro dukcyjny, w którym produko wane będą pralki. Dzięki te mu ich ogólna produkcja wzrośnie ze 108 tys. sztuk w 1957 r. do ponad 170 tys. w br., a to już coś jest! Droga pewnych nakładów na uzupeł nienie parku maszynowego w Zakładach Metalowych w Czarnej Wsi uzyska się do datkowo przeszło 10 tys. prak lek w tym roku.

Projektowana na br. rozbudowa Warszawskich Zakła dów Telewizyjnych oraz bu dowa nowych zakładów pro dukcji i montażu lamp kine skopowych w Iwicznej k. War szawy — powinny dać znacz ny wzrost produkcji tak bar dzo poszukiwanych w kraju aparatów telewizyjnych. (Wy daje się, że przyjęcie liczby 70 tys. sztuk jest nieco za niskie — szybszy i sprawniej szy „rozruch” „Belwederów“

po zbyt pochopnym może za rzuceniu produkcji niezłych „Wiseł” — musi nastąpić i w efekcie — podnieść tę liczbę).

Spore nakłady zostają prze znaczone na rozkręcenie pro dukcji nowych typów moto cykli (łącznie — ponad 85 tys.) motorowerów, skuterów i „Mikrusów”. I znów przy o kazji uwaga — 1000 „Mikru sów” i 1.000 „Syren” w br. — to stanowczo zbyt mało, biorąc pod uwagę niechlujną, bu rokratyczną i wlokącą się la tami — drogą decyzji o podję ciu seryjnej produkcji „Syren” i miesiącami trwającym wybor — jeonego z kilku przed stawionych prototypów „Mi krusa”. Cóż, trzeba stracony czas nadgonić, wypić nawarzo ne i skwaśniałe już piwo...

Poważny atak inwestycyj ny obserwuje się również w przemyśle lekkim. Tutaj głów ny nacisk skierowany jest słuszenie na uzupełnienie par ku maszynowego na istnieją cych wolnych powierzchniach produkcyjnych (których jest sporo zwłaszcza na Ziemiach Zach.) oraz na moderni zację starych zakładów. A więc stosunkowo niskimi ko sztaami, bo bez budowy no wych obiektów — najwyższe efekty. W związku z tym prze znaczono trzy razy więcej, niż w zeszłym roku — aż 65 mln. rubli dewizowych — na import potrzebnych maszyn. Można mieć zatem nadzieję, że pokaże się wreszcie w na szych sklepach większa ilość dobrych, wartościowych tkan nin, na które jest przecież wielki popyt.

Plan nie wyczerpuje bynajmniej wszystkich możli wości naszego przemysłu. Jest on tylko ramowym, powie działowym — minimalnym ustaleniem zadań w tej dziedzinie. Chodzi o to — sprawa ta jest w pełni realna — aby z naszych zakładów wycisnąć znacznie więcej, niż to za kłada plan inwestycyjny i plan produkcyjny. Wyciągnąć w formie uruchamiania pro dukcji ubocznej i dodatkowej, w formie adaptacji nie uwzględnianych w planie obiektów (obecna samodzielność przedsiębiorstw pozwala na to w pełni), w formie ak tywizacji przemysłu tereno wego i spółdzielczości właśnie w tym kierunku (uwaga — nowe rady narodowe! Od was to zależy!).

Słowem — można i trzeba uczynić wszystko, aby w tym roku rynek złapał oddech, aby ludność miała co kupować, aby nadwyżki pieniędzy popłynęły korytem, korzystnym dla kupujących i dla pań stwa.

T. TARAWSKI

## na marginesie dnia

WIEDZA LEPIEJ

Pod niesłychanie trafnym tytułem „wyczące i oby czaje” — „Życie Warszawy” w nr. (33) pisze:

„drugie sprostowanie — to znaczy ten wielki plik papie rów — jest owocem wielomie sicznej działalności poważ nych instytucji, prokuratorów, adwokatów, biegłych itd. Nie widzieliśmy powodów, dla któ rych „Życie” miaoby ohowią zek bezkrytycznie do tych do kumentów podchodzić i nie miaoby prawa samo także pod dać owych dokumentów po ważniejszej analizie, co — rzecz prosta — musi trochę czasu za brać.”

WDECH — RRRRAZ!

W tym samym numerze (33) „Życie” zajmuje się problemem gastronomicznej rentowności. Czytamy:

„Ludzie stoją w „Klubowej” w kolejkach, czekając na opró żnione krzesło, tłoczą się, potra cają, wdychają gęste powie trze itd., lecz sprawa zwrotu lokalu „Spatis”, który dawniej był częścią „Klubowej”, nie ruszyła z miejsca.”

Może więc nieco głębiej wdychać, a ruszy?

CUDOTWÓRCY

W tymże artykule „Życie Warszawy” odkrywa gastro nomiczną Amerykę — pi sząc:

„Sa bowiem kuchnie restau racyjne, które potrafią różne reszki mięsa, jarzyn itd. u miejetnie zużytkować, zrobić z nich jakiś gulasz, czy paszte cik — słowem z niczego zro bić coś, co daje pieniądze.”

Smacznego!

BAŚKA PRACUJE!

Wszelchstronne „Życie Warszawy” na pierwszej stronie (w ramce!) zapo wia:da:

„Na str. 5 — POMYSŁY I ULEPSZENIA Z MYŚLĄ O KOBIECIE.”

Chodzi, oczywiście, szcze gólnie o niezamężne.

### Wkrótce:

Proces  
w  
obronie  
miasta

## Celestyn Skołuda

\*

Nie na próżno od dłuższego czasu teatry nasze stro nią od „Kupca weneckiego”. „Kupiec wenecki” Shakespeare'a zbudowany jest z trudności i niebezpie czeństw, które mało kto chce na sobie wypróbować. Dla in scenizatora więcej może ry zykowna i kopotliwa niż po stać Szajłoka, jest trudność zestrojenia z sobą dwóch róż nych wątków sztuki: tragicz no — realistycznego z kome diowo — baśniowym. Pogodze nie obu tych wątków zależy od stosunku Szajłoka do... funta ludzkiego mięsa.

Za niezapłacony dług doma ga się Szajłok od dłużnika funta ciała i ten funt ciała ma w „Kupcu weneckim” również swą inscenizacyjną wagę. Rasistom przesłaniał funt ciała dłużnika wszystko co bycie w Szajłoku ludzkie, gdyż służył jako „dowód” okrucieństwa Żydów i w tym układzie, wątek komediowy sztuki znęcał się ostatecznie nad Szajłokiem z całym okru

cięństwem odwetu. U Shake speare, pretensje Szajłoka są jednak jedynie pretekstem dla wypowiedziania krzywd na rodu żydowskiego. W wielkich aktorskich kreacjach tragizm Szajłoka urastał do takich rozmiarów, że zmuszał nie tylko do zapomnienia o nie szczęsnym funcie ludzkiego mięsa, ale bagatelizował za razem baśniowo-komediowy wątek sztuki.

Szajłok ma do wyboru dwie możliwości: przekonać widza o swym tragizmie, albo też o swych niegroźnych inten cjach. Nie musi się wcale upierać z całą powagą przy funcie chrześcijańskiego mię sa. Pożyczył kupcowi Anto niowi pieniądze bez żadnego zabezpieczenia i narucił mu jedynie żartem klauzulę, któ ra w wypadku niezapłacenia długu dawała wierzycielowi prawo do wycięcia z dłużni ka funta mięsa. Swym maka brycznym niewątpliwie żar tem chciał Szajłok upokorzyć nieco swego wroga Antonia

## KUPIEC WENECKI\*)

za doznane upokorzenia i za posadzenie Żydów o krwio żerość. Dopiero ucieczka córki i jej małżeństwo z chrześcijaninem budzi w Szajłoku poczucie krzywdy i zachęca do kontynuowania żartu ponad zwykłą miarę. Szajłok chce doprowadzić do sprawiedliwości wenecka do ostatecznych konsekwencji, każąc jej prawie usankcjono wać swój żart. Sam przedmiot sporu nie jest dla Szajłoka ważny. Nie chodzi mu prze cieć o funt ludzkiego mięsa, tylko o skompromitowanie we neckiej praworządności. Pam ietając o przykrych doświad czeniach swego narodu nie spodziewa się po niej wiele. Jedyną winą Szajłoka jest to, że żart posuwa trochę za da leko, pozostawiając Antonia w dręczącej niepewności. Trudno go jednak posadzać by miał naprawdę ochotę za bawić się w reżnika.

Najlepiej więc byłoby w ogóle przerzucić cały ten funt ludzkiego mięsa na stronę baśni, tak jak to czynił w wiedeńskim Burgtheater La roche, który siał na zie mi i ostrzył nóż reżnicki o podeszwę buta. Baśniowa przy należność funta ludzkiego mięsa nie ulega wątpliwości i nie wiadomo dlaczego cele bruje się zazwyczaj całą sprawę z wielką powagą. Wątek wenecki nie jest właści wie wcale mniej baśniowy niż wątek Belmontu, czyli wątek Porcji. Realizm wāt ku weneckiego jest jedynie realizmem złego smaku. By tu mówić co na wyżej o realistycznej psychologii ba śniowego działania, bo Szaj

lok nawet w baśni ma poczu cie krzywdy. Ale najbardziej nawet koszarne sny zachowują również logikę rzeczy wistości. Sytuację wątku weneckiego układają się wy raźnie tak, jak w ponurej ba śni, czy złym śnie. Antonio podpisuje cyrograf i od razu topią się jego okrety i wszy stko zmierza do niemniej ba śniowego sądu. W sali sądo wej z średniowiecznym ciem nym wątkiem Szajłoka prze cina się słoneczna baśń rene sansowa. O baśniowości Por cji świadczy nie tylko wybór męża przy pomocy trzech skrzynek, ale również jej udział w sądzie. Porcja jest dobrą wróżką z baśni. Prze brana za prawnika wydaje wyrok niemniej baśniowy. Przyznaje Szajłokowi prawo wycięcia funta ciała z dłuż nika, ale nie wolno mu przy tym wylać ani jednej kropli krwi, gdyż za to grozi kon fiskata majątku. Szajłok mu si więc zrezygnować i z dłu gu i z funta ciała. Zostaje na wet skazany za usiłowanie za bójstwa i rad jest, że w ogó le uchodzi cało.

Okazuje się, że nawet z ba śniową sprawiedliwością le piej nie żartować, ani nie wy stawiać jej na próbę, zwiaz

(Ciąg dalszy na str. 4)

\*) Państwowy Teatr im. Wojcie cha Bogusławskiego w Kaliszu: „Kupiec wenecki” komedia w 17 obrazach Williama Shakespeare'a. Przekład według J. Paszkowskie go i L. Ulricha. Reżyseria: Ta deusz Kubicki. Scenografia: Cze sław Szpachowicz. Muzyka: Augu styn Bloch. Choreografia: Apolonia Szmarówna.

Scena z maska rady w teatrze kaliskim

Fot.: Grażyna Wyszołńska





# Kupiec wenecki

(Ciąg dalszy ze str. 3)

czy jeśli się jest Żydem. Na dnie szekspirowskiej komedii pozostaje zawsze osad melancholii. Zły sen kończy się dobrze, ale nie dla wszystkich. Złe dla tych, którzy są konsekwentni, dobrze dla niekonsekwentnych. Szajlok należy do świata rygorystów moralnego; wymaga konsekwencji nawet od żartu i nawet od sprawiedliwości. Jego niekonsekwentni przeciwnicy uważają, że żart nie musi być konsekwentny, a sprawiedliwość ma jedynie służyć miłości i przyjaźni. Sztuka kończy się afirmacją, niekonsekwencją. Bassanio i Graciano pozbywają się pierścieni słubnych, które wydają od nich przebrane za prawników żony, wy musiwszy poprzednio na meżach przyrzeczenie, że nigdy się z pierścieniami nie rozstają. Ale wszystko uchodzi im bezkarnie. Miłość jest bowiem niekonsekwentna. Konsekwentne jest jedynie cierpienie.

Pierwsza po wojnie w Polsce kaliska realizacja sceniczna „Kupca weneckiego” nie była złym snem, który się dobrze kończy, lecz przykrą rzeczywistością. Nie dla wszystkich w równym stopniu, bo wykonawcy bawili się dobrze sami sobą. Na szczęście przykrość ta nie trwała długo. Skrócili ją znacznie szybkie zmiany scenicznych obrazów. Szybkość zmian obrazów scenicznych, osiągnięta dzięki umiejętnemu wyzyskiwaniu sceny i proscenium, należy obok skrótych dekoracji Czesława Szpakowicza do najlepszych osiągnięć kaliskiej inscenizacji. Najważniejszą zaś jej zaletą jest to, że nawet przy złej woli nie dało by się jej odczytać po rasi-stowsku.

Poza tym inscenizacja kaliska „Kupca weneckiego” zilu strowała poglądowi oczywistą już od dawna prawdę, że reżyser przedstawienia nie powinien grać roli tytułowej, bo ucierpi na tym albo przedstawię, albo rola, a na pewno zawsze publiczność. W Kaliszu uciekli popołudni wszyscy. Tadeusz Kubalski był bardzo łagodnym Szajlokiem i jeszcze łagodniejszym reżyserem. Kubalski chciał skonstruować ze sobą ponury średniowieczny świat Szajloka z bujnym, renesansowym światem jego otoczenia, ale Szajlok Kubalskiego okazał się na to za błąd, a jego partnerzy zbyt jarmarcznie jaskrawi i hałaśliwi. Można się było oczywiście pokusić o farsowe rozwiązanie „Kupca weneckiego”, ale to co ogląda się w Kaliszu, to już nie farsa, ale po prostu zła robota. Pod tym względem panna w przedstawię kaliskim poziomem dosyć wyrównany zarówno wśród postaci ko mediowych jak uczulonych tragicznie czy lirycznie. Z tego stylu inscenizacyjnego wyłamywała się najwięcej Porcja Kazimierzy Starzyckiej, ale i ona oszczędzała za nadto swe możliwości.

Nie najlepiej przysłużyła się kaliskiej inscenizacji kom pilacja przekładów J. Paszkowskiego i L. Ulricha rozmiołowana w przeróżnych „don derach” i „kaputach”. Przekład Romana Brandstaettera na pewno by więcej zdyscyplinował artystycznie wykonawców.

Wystawiając „Kupca weneckiego” podjął się teatr kaliski zadania ponad swe siły. Nie w tym jednak leży przyczyna niepowodzenia eksperymentu. Każdy teatr, o ile ma się rozwijać, musi podejmować repertuar nieco na wyrost własnych możliwości. Odwagę ryzyka nie może jednak towarzyszyć lekkomyślność realizacji. Rezultaty są wtedy przykre, ale mogą się okazać pouczające, o ile teatr wyciągnie z nich właściwe wnioski. Z zespołu kaliskiego, jeśli się go umiejętnie i wytrwale pomocy, da się na pewno wycisnąć więcej, niż to co pokazał w „Kupcu weneckim”. Nie tracę więc nadziei, że niedługo będę mógł pisywać o przedstawieniach kaliskich o wiele przyjemniejsze recenzje, takie jak pisywałem przed dwoma laty o ciekawej inscenizacji „Romeo i Julii” w której ambicje teatru kaliskiego miały swe artystyczne pokrycie.

Celestyn SKOLUDA



Na zdjęciu: Szajlok (Tadeusz Kubalski) i córka jego Jessyka (Elzbieta Lotenberg) Fot.: Grazyna Wyszomirska

## Sekretarz gromadzki

Przed mniej więcej dwoma laty siedziałem w biurze Prezydium GRN w... Mniej szał zresztą o miejscowości, bo obrazek jaki chce pokazać był raczej typowy. Oczekiwałem na przewodniczącego, gdyż z sekretarzem nie mogłem się w żaden sposób dogadać. Był tak słabo zorientowany w sprawach gromady, że nie mogłem wyjść z podziwu. Myślałem sobie wtedy, że jedyną jego umiejętnością jest chyba bardzo biegle pisanie na maszynie. Równocześnie zadawałem sobie pytanie, czy to wystarczy jak na sekretarza?

Wrażenia moje na tym się nie kończyły. W czasie półtoragodzinnego oczekiwania

### Prawo i życie

### Odpowiedzialność komitetu rodzicielskiego

Czy działające w szkołach komitety rodzicielskie mogą być pozytywnie przed są z tytułu ponoszonej odpowiedzialności w związku z prowadzoną przez nie gospodarką?

Oto pytanie, jakie rozważał Sąd Najwyższy na tle sprawy wytoczonej przeciwko komitetowi rodzicielskiemu pewnej szkoły przez jednego z jego członków, który był zaangażowany do pracy w komitecie, jako księgowy za umówionym wynagrodzeniem miesięcznym i został zwolniony bez wypowiedzenia z powodu niewłaściwego prowadzenia ksiąg.

Domagając się odszkodowania z tytułu niesłusznego zwolnienia z pracy oraz zaległego wynagrodzenia, ów księgowy twierdził, że odpowiedzialność wobec niego ponosi sam komitet rodzicielski.

Sąd Najwyższy uznał pogląd ten za prawnie nieprawidłowy. Wprawdzie poprzednio w innej sprawie Sąd Najwyższy wyjaśnił, że każda organizacja rozwijająca działalność gospodarczą, mająca własny majątek i zawierająca umowy może być pozywana przed sąd, chociażby nie posiadała tak zwanej osobowości prawnej, nie może to jednak dotyczyć szkolnych komitetów rodzicielskich.

Według obowiązującego zarządzenia Ministra Oświaty, które obejmuje również regulamin komitetów rodzicielskich, zasadniczym ich celem jest współpraca z kierownikiem szkoły i ciałem nauczycielskim w sprawach nauczania oraz wychowania dzieci i młodzieży. Wprawdzie komitety te współpracują również ze szkołą w zakresie opieki pozadomowej nad dziećmi potrzebującymi pomocy materialnej oraz w akcji czasów szkolnych i innych podobnych poczynaniach, wymagających prowadzenia stosownej gospodarki, jednakże i w tym zakresie komitety rodzicielskie udzielają tylko pomocy organom szkolnym, tak że nie można uznać ich działalności komitetów za posiadającą samostanowienie gospodarcze.

Wynika to — jak wyjaśnił Sąd Najwyższy — z poszczególnych postanowień regulaminu komitetów rodzicielskich, a zwłaszcza tych postanowień, które przewidują, że kierownik szkoły, wchodzący z urzędu w skład prezydium komitetu rodzicielskiego, ma prawo zalecać wykonanie uchwał komitetu, dotyczących także dysponowania funduszami oraz że majątek nabyty z tych funduszy jest własnością szkoły.

A więc komitety rodzicielskie są tylko organami współdziałającymi z władzami szkolnymi, nie są natomiast samodzielną organizacją. Któż więc ponosi odpowiedzialność z tytułu prowadzonej przez komitety rodzicielskie gospodarki? Na to pytanie Sąd Najwyższy w orzeczeniu swym odpowiedział: odpowiedzialność tę ponosi Skarb Państwa przez prezydium właściwej rady narodowej (wydział oświaty), sprawujące bezpośredni nadzór nad szkołą, przy której działa dany komitet rodzicielski. Za czyny zaś poszczególnych członków prezydium komitetu, przekraczających zakres jego działania i wykraczających szkodo osobom trzecim, odpowiedzialność obciąża tych członków osobiście. W. N.

przez pokój przewinęło się kilkunastu obywateli. Stawiali najróżnorodniejsze pytania, prosili o radę w niektórych swoich troskach i kłopotach. Ludzie prości, nieorientowani w przepisach prawnych czy administracyjnych. Sekretarz wrzasał ramionami. Ani na jedno z pytań nie udzielił konkretnej pozytywnej lub negatywnej odpowiedzi. Interesanci odchodzili zawiedzeni. Pytając później przewodniczącego dlaczego takiego sekretarza wybrano otrzymałem bardzo krótką odpowiedź: Nie było innego!

Ten fragment z moich obserwacji przypomniał mi się teraz w związku z nową ustawą o radach narodowych. Przewiduje ona w art. 50, że „w gromadach prezydium rady narodowej składa się z przewodniczącego gromadzkiej rady narodowej i członków prezydium”. Jak widzi my ustawa nie przewiduje sekretarza z wyboru, ale w art. 59 punkt 5 mówi, że „W gromadzkiej radzie narodowej zamiast wydziału tworzy się biuro, którym kieruje sekretarz gromadzki. Zasady i tryb powoływania sekretarza gromadzkiego oraz jego obowiązki i prawa określi Rada Ministrów w drodze rozporządzenia”.

Rozporządzenia w tej chwili jeszcze nie mamy, ale z sugestii, jakie dziennikarze usłyszeli na konferencjach w Warszawie, wiadomo, że sekretarz gromadzki będzie z nominacją przy uwzględnieniu opinii gromadzkiej rady.

Trzeba tu dodać, że zapowiedź powoływania sekretarza gromadzkiego w drodze nominacji, to spełnienie jednego z postulatów jakie wysuwa liśmy kilkakrotnie. Uważaliśmy i uważamy niezmien nym, że kierownikiem biura gromadzkiej rady powinien być człowiek z średnim wykształceniem, z praktyką w pracy samorządowej i obez nany z prawem w ogóle, a z

# Przyjaźń — przyjaźnią ugruntować trzeba

Kiedy Eliza Orzeszkowa w 1898 r. w liście do redakcji „Ruska Mysl”, która drukowała wiele jej utworów, pisała o istnieniu w Rosji „przedstawicieli politycznej nienawiści” — redakcja odpowiedziała następująco:

„Najlepsze umysły rosyjskie, najsłabsze umysły polskie, dobrze rozumieli, że tylko zachowując jak najsurowsze reguły sprawiedliwości i humanitaryzmu, dwa wielkie narody słowiańskie mogą spokojnie i swobodnie rozwinąć swoją działalność duchową ku pożytkowi całej ludzkości.”

Idea ta realizowana była

przez najświetniejsze umysły aż do naszych czasów i idei tej przyświecała myśl założenia Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, powołanego do życia z końcem ub. r. Jeżeli nie powstało ono równocześnie z naszym Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, stało się dlatego, że nie istniał jeszcze ku temu dojrzały klimat polityczny. Nie ulega wątpliwości, że społeczeństwo nasze, zwłaszcza aktywny TPP-R, powitał ze szczerym zadowoleniem bratnią organizację na terenie ZSRR.

Będzie to miało duże znaczenie dla koordynacji upowszechnienia kultury polskiej na terenie Związku Radzieckiego, które miało dotychczas charakter raczej żywiołowy i kilkutorowy. Kontakty naukowe, literackie, muzyczne i artystyczne szły głównie przez WOKS, który równocześnie obsługiwał inne kraje, a inicjatywa wydelegowania lub przyjęcia tych czy innych delegacji nie leżała w gestii WOKS, lecz poszczególnych instytucji i organizacji.

Tymczasem zainteresowanie się nauką i literaturą polską wzrosło w ZSRR, szczególnie po 1945 r., gdy naród nasz, budując socjalizm, stał się jeszcze bliższy narodom radzieckim. Dziś o Polsce, o jej osiągnięciach w każdej dziedzinie życia, mówi się nie tylko na terenie Rosyjskiej Republiki Federacyjnej, lecz na Ukrainie, Białorusi, na Litwie, Łotwie i Estonii, w dalekiej Gruzji, a nawet w Kazachstanie. Utwory autorów polskich, w tłumaczeniu na różne języki, są wydawane w ogromnych nakładach. Według danych Wszechnarodowego Domu Książki od 1917 r. do czerwca 1957 r. wydano 900 autorów polskich w trzydziestu językach o ogólnym nakładzie 18.190.000 egzemplarzy. Nie ma w Związku Radzieckim człowieka, któremu obce by było imię Adama Mickiewicza. Dotychczas ukazało się 57 pozycji naszego wielkiego poety w 10 językach o nakładzie 1.315 tys. egzemplarzy. Na Ukrainie dokonano 10 wydań Mickiewicza, a wspaniały przekład „Pana Tadeusza” przez M. Ryłskiego, odznaczony nagrodą Stalinowską, rozpowszechnił jeszcze bardziej imię naszego Wieszczaka.

Lecz nie tylko dzieła Mickiewicza dotarły do najdalszych zakątków wielkiego Kraju Rad. Wszystkie najlepsze dzieła polskie, dawnych i współczesnych autorów, popularyzowane są w licznych nakładach.

Kto był w Moskwie i trafił do Wielkiej Księgarni Demokracji Ludowej przy ul. Gorkiego, widział jak okazała porcja, bodaj największą, zaj-

mują dzieła polskie. A nie ma miasta większego, do którego nie docierałyby książki „Wydawnictwo Literatury Zagranicznej” i wśród nich liczne dzieła autorów polskich. Walnie przyczynia się do upowszechnienia literatury polskiej Radziecki Związek Pisarzy, który systematycznie organizuje odczyty o literaturze polskiej i spotkania z naszymi pisarzami.

Wśród młodzieży, która żywo interesuje się Polską, popularyzują naukę o Polsce uniwersytety, a zwłaszcza: Moskiewski, Leningradzki, Kijowski i Wileński. Uniwersytet Moskiewski od 1945 r. wykształcił 80 polonistów, którzy zasilili kadry specjalistów instytutów naukowych, Akademii Nauk, wydawnictw, prasy i radia. Kontakty polsko-radzieckie były tematem takich prac dyplomowych, jak: „Poglądy estetyczne Mickiewicza i Puszkina”, „Mickiewicz w rosyjskiej krytyce”, „Pan Tadeusz a Eugeniusz Oniegin” itp. Wiele prac poświęconych jest współczesnej polskiej literaturze — Staffowi, Tuwimowi, Broniewskiemu, Iwaszkiewiczowi, M. Dąbrowskiej i innym. Katedra Literatury Słowiańskich przy Uniwersytecie Moskiewskim rozwinięła ostatnio żywą działalność, organizując spotkania z naszymi uczonymi i pisarzami.

W chwili obecnej około 20 osób pisze prace kandydackie z zakresu literatury polskiej. Prócz tego Instytut Słowiański Akademii Nauk prowadzi poważne badania naukowe, dotyczące języka i literatury polskiej. Instytut ten, przy współpracy naukowców polskich — St. Arnolda, J. Bardacha, i B. Leśnodorskiego, wydał już dwa tomy Historii Polski, a tom III znajduje się w druku. W zakresie muzyki upowszechnia ją znany muzykolog Igor Belza. Polskie pieśni i tańce weszły do żelaznego repertuaru w zakładach pracy, w kołchozach i szkołach. Społeczeństwo radzieckie zna i lubi muzykę polską. Szczególną miłością cieszy się imię Fryderyka Chopina.

Tylko pobieżnie, niemal marginesowo, można w ramach informacji dziennikarskiej zaznaczyć wciąż rosnące zainteresowanie w Związku Radzieckim kulturą Polski.

Życie narzuciło konieczność utworzenia stałego czynnika koordynującego i pogłębiającego stosunki kulturalne między nami a ZSRR. Nowopowstałe Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Polskiej ma tu szerokie pole działania, a w ścisłym kontakcie z TPP-R może zacieśnić więzy przyjaźni i rozbudować współpracę naukową, literacką i artystyczną między obydwojma narodami. Henryk BARAŃSKI

### NIE TYLKO DLA RODZICÓW

## Przykład porywa i pasjonuje

Słaba wola dziecka, chwiejna wola młodzieży szuka oparcia dla siebie, upewnienia, że warto posiadać charakter. Szuka go u większych od siebie... Wiadomo, że żywa jest u dziecka skłonność do naśladowania, widoczna także sugestywność. I dlatego tak skuteczny w wychowaniu dziecka jest przykład — wzór. Przykład — wzór — bohater — to coś konkretnego, coś — co ułatwia konkretne myślenie. Wiadomo, że abstrakcyjne sformułowanie typu: bądź dobry, szlachetny, rycerski, odważny, prawdomówny, ideowy itp. — nie przemawiają nie trafiają zupełnie do psychiki dziecka. Dopiero to, co ucieleśnione zostało w konkretnym przykładzie ma dla niego pewną wartość, wywiera wpływ.

Kto może być wzorem i przykładem dla dzieci i młodzieży? — Najpierw oczywiście ojciec i matka. Jak długo winni być wzorem dla swego potomstwa? Szczęściem największym dziecka chyba jest to, jeżeli stale — jak w tęczę — mogą przypatrywać się postępowaniu rodziców i czerpać z ich życia moc dla swego działania. Ojciec mądry, szlachetny, trzeźwy, pracowity, miła — cierpliwa, pełna cnót i stodoły — to niezastąpiony wychowawca, kształcący najlepiej charakter synów i córek. Przykładne postępowanie kolegów — rówieśników wspiera także słabą wolę młodzieży. Posiadanie wielu dobrych kolegów i zawiązywanie przyjaźni w obrębie znacznie mniejszej ilościowo grupie, sprzyja rozwojowi wielu szlachetnych uczuć, ułatwia przyjmowanie społecznych postaw, w których widoczne będzie posiadanie charakteru.

Podobne znaczenie może mieć przywiązanie do swej klasy szkolnej, tej wspólnoty, która wywiera kolektywny wpływ na jednostkę umoralniając ją w określonych sytuacjach, stwarzających codziennie przez życie szkolne.

Wzorem dla młodzieży są słynni działacze sportowi, dżentelmeńscy zawodnicy, znani działacze społeczni,

### NIE TYLKO DLA RODZICÓW

u których widoczna jest postawa ideowa, bezinteresowność, ofiarność i poświęcenie.

Godni podziwu dla młodzieży są wielcy artyści, tytani pracy, aktorzy, posiadający wspaniałe, imponujące umiejętności, które są wynikiem olbrzymiej pracy i wysiłku. Młodzież szuka wzorów do naśladowania na ekranach filmowych i deskach scenicznych. Komuś już w wieku młodzieńczym imponuje cicha praca uczonego. Tego człowieka, który stwarza nieraz wartości niedostrzeżone przez beznamiętne warstwy społeczeństwa. Młodzież czytająca znajduje w literaturze pokarm dla swych marzeń i snów o wielkości, sławie i potędze.

W pewnym wieku młodzież poddaje się chętnie we władztwo K. May'a lub J. Verne'go. To znów ucieka do J. I. Kraszewskiego lub H. Sienkiewicza. Idzie na spotkanie z wielkimi myślicielami — filozofami lub wynalazcami — inżynierami konstruktorami.

Różne są skłonności i potrzeby młodzieży w tym zakresie. Staramy się o to, by ona w procesie wychowania mogła poznać i ujrzeć bardzo wiele wzorów i przykładów. Ich różnorodność sprawić może to, że dana jednostka wybierze spośród nich to, co dla niej właśnie będzie adekwatne. Przykład zmusza niejako do działania w określonym kierunku. Przy czym najważniejsze jest to, że przy naśladowaniu nie mamy z reguły do czynienia z biernym kopiowaniem, ale modyfikacją postępowania — dostosowaną do konkretnej sytuacji młodzieży. Istotne jest dla nas to, by ona mogła niejako we wzorach „podpatrzeć” swe zadania i obowiązki. Wiadomo, że konkretny i żywy przykład (osoba żyjąca i dobrze znana) ma zawsze największe znaczenie wychowawcze.

Mówiąc o roli przykładu mieliśmy zawsze na myśli wzory godne naśladowania.

Grozę położenia dziecka możemy sobie wyobrazić, jeżeli ono — o słabej woli istota i dużej sugestywności — napotka na swej drodze imponującego uwodźcę, biyszczącego swym urokiem, działającego na wyobraźnię dziecka. Sprawa więc wychowawców jest uszczelnienie go przed takim wpływem. Trzeba wtedy umieć demaskować jednostki, wywierające wpływ destrukcyjny. To jest także mozolna praca, a przecież mająca decydujące znaczenie dla kształcenia charakteru.

Dr. J. SZEL









Z cyklu: Nasze dzieci

Fot.: K. Przychodźki

## Tegoroczne inwestycje rolne

- \* Elektryfikacja 8 tys. zagród
- \* 88 mln. zł na meliorację
- \* 35 mln. zł kredytów na I kwartał

Jeszcze w starym roku pisaliśmy o prognozach inwestycyjnych wielkopolskiego rolnictwa. Obecnie możemy podać już konkretne, szczegółowe dane w oparciu o tegoroczny plan wojewódzki.

Ogólna suma inwestycji rolnych wynosi 204 miliony złotych — jak informuje nas kierownik Działu Planowania i Ekonomiki WZR inż. Witold Stefanowski. Rozdział tej sumy przedstawia się następująco: elektryfikacja — 75 mln. zł, melioracja — 88 mln. zł, mechanizacja rolnictwa — 22 mln. zł.

W porównaniu z ubiegłym rokiem na elektryfikację przewidziany jest obecnie wzrost nakładów inwestycyjnych o 18 mln. zł. Pozwoli to na doprowadzenie prądu do 161 wiosek, 57 PGR i 24 spółdzielni produkcyjnych. Ogółem światło elektryczne otrzyma 8 tysięcy zagród chłopskich. Prace elektryfikacyjne prowadzone będą w 12 powiatach: Czarnkowie, Sremie, Słupcy, Środzie, Gostyniu, Wrześni, Wągrowcu, ze szczególnym uwzględnieniem ziem wschodnich Wielkopolski, a więc powiatów: Kalisz, Koło, Konin i Turek. Nasilenie robót w tych ostatnich jest kontynuacją wieloletnich zamierzeń. Przewiduje się więc dalszą elektryfikację 29 wsi w pow. tureckim, 21 — w pow. kolskim, 17 — w pow. konińskim.

Pomoc państwa dla wielkopolskiego rolnictwa, obok zwiększonych inwestycji, przejawia się wyraźnie w przyznaniu znacznych kredytów średnio i krótkoterminowych na sumę 35 mln. zł, która ma być rozdzielona między rolników indywidualnych w I kwartale br. wiejskie kasy pożyczkowe oszczędnościowe. Wkrótce banki rolne uruchomią kredyty długoterminowe. (emp)

## Nowy zakład w Kościanie już pracuje

W miejscu, gdzie niedawno pasły się kozy, wyrosły w latach 1955—57 zabudowania fabryczne. Kościanowi przybył nowy, poważny warsztat pracy — Zakład Wytwórczy Aparatury Przemysłu Rolnego. Blisko 100 ślusarzy, spawaczy, tokarzy znalazło dzięki temu zatrudnienie.

Zakład nastawiony jest na seryjną produkcję urządzeń gorzelniczych. Znaczna większość gorzelni jest przestarzała, co odbija się ujemnie na zdolności produkcyjnej. Chodzi o spirytus. A spirytus to nie tylko wódka, lecz również cenny surowiec potrzebny do wytwarzania sztucznego włókna, mas plastycznych, preparatów farmaceutycznych, barwników, kauczuku itp. Koniecznością stała się więc modernizacja gorzelni. Rolę tę Ministerstwo Rolnictwa powierzyło kościańskiemu Zakładowi.

W roku 1957 roczny plan produkcji Zakład wykonał w 138 procentach. Tym samym w ciągu jednego tylko roku dał gospodarce narodowej 6 i pół miliona zł w formie różnych aparatów, pomp i kadzi fermentacyjnych.

Dyrekcja i Rada Robotnicza Zakładu w tym roku zamierza złożyć centralne ogrzewanie. Wprowadzi też do produkcji nowe asortymenty. Myśli także o ekspansji niektórych urządzeń. (Kasz)

## Kombinat sportowy w Opalenicy

Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu, ustalając wspólnie z Prezydium MRN w Opalenicy program pracy dla przyszłej rady narodowej, nie zapomniał o lekceważonej części dziedziny życia — o sporcie. Plan przewiduje nie lada, jak na Opalenicę inwestycje: budowę kombinatu sportowego.

Utworzony w 1955 r. Społeczny Komitet Budowy Obiektów Sportowych w Opalenicy ma już za sobą poważne osiągnięcia. W ub. roku zaplanowano się przede wszystkim zdemontować parkiem miejskim. Odremontowano strzelnicę po Bractwie Kurkowym, która oddana w użycie LPZ, wybudowano płytę betonową o powierzchni 320 m<sup>2</sup>, przeznaczoną do tańca i występów artystycznych, założono ogródek jordanowski, huśtawki i piaskownice. Aby zapobiec niszczeniu tych obiektów, wybudowano domek jednorodzinny dla dozorca, który opiekuje się parkiem. Miejska Hala Gimnastyczna, oddana do użytku w 1956 r., wykorzystywana jest przez szkoły i A-klasowy klub sportowy „Promień”. Koszt budowy wspomnianych obiektów wyniósł dotychczas 160 tys. zł, nie licząc wartości czynów społecznych, ponadto Komitet otrzymał 60 tys. zł z „Koziołków”.

Obecnie Komitet przystąpił do budowy stadionu miejskiego w bezpośrednim sąsiedztwie parku, obliczonego na 5 tys. osób, który ma być oddany do użytku w 1960 r. Posiadać on będzie wszelkie urządzenia sportowe: bieżnię, boiska do różnych gier, skocznię oraz niezbędne urządzenia pomocnicze: szatnie, natryski, umywalnie itp.

Koszt budowy stadionu wyniesie ok. 1 mln. zł. Fundusze na ten cel zbiera Komitet przez organizowanie różnych imprez, jak loterie, strzelanie do tarczy itp. Dużej pomocy udzielają miejscowe zakłady pracy, a szczególnie Cukrownia w Opalenicy. Przeznaczyła ona 40 tys. m<sup>3</sup> ziemi, uzyskanej w czasie kampanii burzacej, na usypanie wałów pod trybuną, zobowiązując się przewieźć ją bezpłatnie na plac budowy. Wartość tego czynu wyniesie ok. 600 tys. zł. Komitet przystąpił już ponadto do produkcji systemem gospodarczym elementów betonowych, jak paliki, słupki,

podkładki, zaoszczędzając na tym 80 tys. zł. Miejski Komitet Frontu Jedności Narodu oraz Komitet Społeczny zamierzają również wybudować w przyszłości piwnicę miejską.

Mimo że czyni społeczne i pomoc zakładów pracy zaoszczędzają poważne fundusze, konieczna jest jeszcze pomoc władz wojewódzkich. Komitet wystąpił już do WKKF z wnioskiem o przyznanie kwoty 200 tys. zł. Wydaje się, że przeznaczenie tej sumy tak żywotnemu Komitetowi powinno być załatwione pozytywnie, gdyż dotychczasowa jego praca i osiągnięte wyniki są pełną gwarancją zrealizowania tego ambitnego planu. (V)

## Tajemnicze zniknięcie młodej kobiety

Mieszkańcy Kępna i okolicznych miejscowości żyją pod wrażeniem tajemniczego zniknięcia 25-letniej Kazimery Muskałówny.

Zaginiona, która mieszkała z rodzicami w Rakowie, gdzie ojciec jej posiadał gospodarstwo rolne, 29 ub. m. około godz. 14 wyjechała z domu rowerem po zakupy. W Kępnie była około godz. 15. Rower zostawiła, jak zwykle, u



znajomej swej matki, a następnie poszła na miasto. Od tej chwili po Muskałównie zaginęła wszelki ślad. Milicji, która prowadzi intensywne poszukiwania, na razie nie udało się rozwiązać trudnej zagadki.

Za naszym pośrednictwem MO apeluje, aby osoby mogące udzielić jakiegokolwiek informacji na temat zaginionej Kazimery Muskałówny, zgłosiły się do Komendy Wojewódzkiej MO w Poznaniu, względnie do najbliższej jednostki MO. (I)

## Gdy rządzi zasada: „byle jak!”

Wewnątrz pieca gazowniczego temperatura dochodzi do 1.200, a takiej spiekoty nie wytrzyma każdy materiał. Wiele zależy wtedy od zaprawy. Jeśli jest dobra, sto pi się i utworzy wraz z cegłą mi jeden zwarty monolit. Jeżeli zaprawa jest nieodpowiednia, wytopia się, wykrusza, wypada i wtedy między ceglami powstają szczeliny.

Do komory wdiera się powietrze, część gazu przenika do pomieszczeń ogrzewczych i w rezultacie do 30% tego cennego produktu spala się w piecu, zamiast dotrzeć do zbiornika. Co gorsze, spalanie się gazu w szczelinach powoduje podwyższenie temperatury poza granice wytrzymałości materiałów, a tym samym szybsze zniszczenie pieców i częstsze przekazywanie ich do remontu.

Nie jest to bynajmniej drobiazg. Remontowanie jednego bloku piecowego trwa i trzy kwartały, i rok. Dodać trzeba,

że w piecu wytwarza się w ciągu dnia do 30 tys. m<sup>3</sup> gazu, a więc przy każdym dodatkowym remoncie produkcja zmniejsza się o ponad 8 mln. m<sup>3</sup>. Nie trzeba chyba tłumaczyć, w jakiej mierze ilość ta mogłaby poprawić zaopatrzenie Poznania w gaz do chwili wybudowania gazokoksowni. Ten sam problem występuje w gazowniach na terenie województwa.

Jest charakterystyczne, że piece remontowane nawet w czasie okupacji są w lepszym stanie, aniżeli naprawiane ostatnio. Nasze zakłady, produkujące wspomnianą zaprawę, nie interesują się zbytnio jej jakością, odgrywa ona rolę w ich planach.

Kierownictwo poznańskich gazowni zwróciło się ostatnio do Instytutu Materiałów Ogniotwórczych w Gliwicach z prośbą o opracowanie receptury nowego spoiwa. Niestety, realizacja tego zamówienia, uwięzioną zresztą niewiadomymi rezultatami, nastąpi dopiero w terminie późniejszym.

Wydaje się więc, że produkcja właściwych zapraw dla gazowni i koksowni powinno bardziej zainteresować się Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego. Węgiel jest zbyt cennym surowcem, aby wyprodukowany z niego gaz miał uchodzić w powietrze. (L)

## „Igraszki“ i „Las“

Dziś, w niedzielę, po raz ostatni Teatr gnieźnieński wystawia w swoim mieście „Igraszki trafia i miłości“ — Marivaux. Po tym czasie sztuka objędzie terenowe sale teatralne.

W przyszłym tygodniu na scenie gnieźnieńskiej wraca „Las“ Aleksandra Ostrowskiego.

| Luty   | Imieniny     |
|--------|--------------|
| 8      | Jana, Piotra |
| sobota |              |

## Teatry

KALISZ — „Kupiec wenecki”.

## Kina

KALISZ — Wolność: „Plaszczyzna“ (włoski, 16 l.); Stylowe: „Edward i Karolina“ (franc., 16 l.); Gnieszno — Lech: „Futro nurkowe“ (włoski, 16 l.); Polonia: „Petla“ (polski, 16 l.); OSTROW — Skońce: „Eroica“ (polski, 18 l.); LESZNO — Sportowiec: „Eroica“ (polski, 18 l.).

## Radio

PROGRAM I  
Fala 1322 m  
(Sobota)  
15.10 — Muzyka taneczna; 15.30 — Koncert z płyt „Muza”; 16 — Z życia Związku Radzieckiego; 16.30 — Muzyka baletowa; 17 — Dla dzieci „O pociąg i muzykę”; 17.30 — Austriacka muzyka ludowa; 17.55 — Wolna Trybuna Literacka; 18.10 — Koncert żywych muzyki poważnej; 19.05 — Audycja aktualna; 19.15 — Koncert reklamowy; 19.30 — Koncert znanych zespo-

łów pieśni i tańca; 20 — Audycja estradowa; 21.25 — Wiadomości sportowe; 21.30 — Wieczór rozrywkowo-taneczny; 22 — Wesoły kramik; 22.15 — D. c. wieczoru rozrywkowo-taneczny; 23.10 — Halo, Spitsbergen — halo, Hornsund; 23.25 — Sekstet smyczkowy.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.04, 15, 19, 21, 23.

(Niedziela)

10 — Magazyn wojskowy; 10.30 — Pieśni k. mp. polskich; 10.50 — Skrzynka ogólna PR; 11 — Muzyka ludowa; 11.30 — „Bagno di Tiberio“ — fragm. pow.; 11.50 — Program; 11.57 — Sygnał czasu; 12.04 — Poranne symfoniczne; 13.15 — Technika i problemy; 13.35 — Muzyka dla wszystkich; 14.45 — Działalność wydawnictwa. Braci Polskich zwanych Arianami — pog.; 15 — z życia Związku Radzieckiego; 15.30 — G. Brassen — trubadur współczesnego Paryża — aud. sl.-muz.; 16 — Koncert chopinowski; 16.30 — Listy z teatru; 17 — Koncert estradowy; 18 — „Klub 60-ciu”; 19.05 — Felieton aktualny; 19.15 — Gra orkiestra taneczna PR; 19.45 — Kwadrans muzyki tanecznej; 20 — Na radiowej estradzie; 21.36 — Wiadomości sportowe; 21.40 — Opera w przekroju „Massenet-Thais”; 22.25 — Muzyka taneczna; 23.10 — Muzyka taneczna.

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 19, 21 i 23.

Z najpoważniejszych inwestycji melioracyjnych na uwagę zasługują regulacja i renowacja rzek, m. in. Samicy w pow. Leszno, Czarnej Wody w pow. Nowy Tomyśl, Polskiej Wody w pow. Ostrow, a także kanału Radolin — Grajewo w pow. Piła. W rejonie powiatów: Koło, Konin, Srem przystąpi się do budowy wałów ochronnych wzdłuż brzegów Warty. W dalszym ciągu należy roboty melioracyjnych przeprowadzać się będzie w ramach długofalowego planu w Dolinie Obrzańskiej i Nizinie Konińskiej, w celu zabezpieczenia tych obszarów przed powodzią.

Przewiduje się m. in. odwodnienie 4 tys. ha gruntów i nawodnienie z kolei 2,5 tys. ha ziem nawiedzanych posuchą. Zdręnowanie dalszych 800 ha podmokłych gruntów umożliwi wyższy zbiór marnujących się w czasie nadmiernych opadów ziemiopłodów, co szczególnie dało się we znaki wielkopolskim rolnikom w ub. roku, kiedy to nastąpił poważny spadek plonów ziemniaków.

Większość sum przyznanych na mechanizację przeznaczają na zakup ciągników krajowych i importowanych, częściowo na przystosowanie warsztatów POM do naprawy maszyn dla rolników indywidualnych.

Kierunki intensyfikacji drobnych gospodarstw rolnych wyznacza m. in. budowa zakładów wylęgu drobiu w pow. wągrowickim, chodzieskim i kolskim, gdzie istnieje szerokie możliwości hodowli drobiu, zwłaszcza kur (eksport jaj). Życzenia rolników jak i władz naszego województwa idą w kierunku dalszego spularyzowania tej niezwykle opłacalnej gałęzi produkcyjnej. Czyni się obecnie starania o dalsze fundusze (ok. 1 mln. zł) na budowę jeszcze dwóch dodatkowych wylęgarni.

W celu unowocześnienia gospodarki rolnej, zbadania jej możliwości i perspektyw rozwojowych w zależności od specyfiki rejonów — kontynuowana będzie praca przy rozbudowie zakładów doświadczalnych w Słupi Wielkiej (Stacja Oceny Odmian) w pow. średzkim, w Siedliszku — pow. nowotomyski, Majkowie — pow. kaliski i Nowej Wsi Ujskiej — pow. chodzieski.

## Elektryczność w Wytomyślu

Otrzymał list od kierownika szkoły podstawowej w Wytomyślu — Józefa Brako, który przekazał nam radosną wiadomość, że w ich wiosce zabłyśnię światło elektryczne. Trzeba dodać, że koszt tej elektryfikacji ponieśli sami wytomyślanie.

Przy pierwszym świetle elektrycznym zebrali się wszyscy, którzy pracą (i-ma „Hozek”) czy działalnością byli związani z elektryfikacją, a także zaproszeni przedstawiciele władz powiatu i energię tyki. Podwieczorek ten upłynął w radosnym i serdecznym nastroju.

## SPORT

### Krótko

W ROZGRYWANYCH zimowych tenisowych mistrzostwach Polski w Gliwicach nie biorą udziału Władysław Skonecki oraz wielokrotna mistrzyni Polski Jadwiga Jędrzejowska. Zawody doprowadzono do ćwierćfinałów. Niespodzianką pierwszych pojedynków jest zwycięstwo gliwickiego zawodnika — Majewskiego nad Buchalikiem. Piątek pokonał Zennęga.

NA WNIOSEK Państwowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu wprowadzono do niższych klas szkół podstawowych oraz na wyższych uczelniach w NRD trzecią obowiązkową godzinę gimnastyki w tygodniu.

CIEŻAROWCY stołecznej Legi pokonali w Pilźnie (CSR) drużynę Dukli 6:1.

REPREZENTACJA HOKEJA ZSRR pokonała w meczu na terenie NRD, kombinowany zespół Mannheim SC i VFL Bad Nauheim 10:2.

Z KOŃCEM MARCA br. trzej nasi reprezentanci tenisa stołowego — Kusłowski, Czerwiński i Celiński wyjadą na międzynarodowe mistrzostwa Francji do Paryża.

OD 21-23 BM. odbędą się półfinały drużynowych mistrzostw Polski w tenisie stołowym kobiet. W grupie polskiej walczyć będzie Poznań II, a w grupie bydgoskiej Poznań I. Finały, do których zakwalifikuje się sześć najlepszych drużyn, odbędą się w marcu.

DO PZHL WPŁYNĘŁA propozycja szwedzkiej władz hokejowych, celem rozegrania przez reprezentację Polski 4-5 spotkań w północnej Szwecji. Nasi hokeiści z zaproszenia skorzystają dopiero po zakończeniu mistrzostw świata w Oslo.

MISTRZEM ŚWIATA w slalomie-gigancie został Sailer (Austria), Czarniak (Polska) zajął 26 miejsce, a Roj był 40. Startowało 77 zawodników.

## Żeglarze Jacht-Klubu Wielkopolski przygotowują regaty międzynarodowe

Klekrz — to jeden z najruchliwszych, a jednocześnie najsilniejszych ośrodków żeglarskich w kraju. Pół klubów wzgl. sekcji, mających swoje szalasy i przystanie nad malowniczo położonym jeziorem, stale wzrasta, podobnie jak rosną nowe kadry miłośników tej dyscypliny.

Najstarszym klubem na terenie naszego województwa jest Jacht-Klub Wielkopolski, który w czerwcu br. obchodzić będzie 25-lecie swego istnienia. Z tej okazji poza tradycyjnymi międzynarodowymi regatami o Puchar MTP odbędą się jubileuszowe regaty, również w konkurencji międzynarodowej, przy licznej obsadzie krajowej.

## Poznanianki w kadrze koszykarek

W ramach przygotowań polskiej drużyny reprezentacyjnej do VI Mistrzostw Europy w Koszykówce Kobiect, które odbędą się w Łodzi 18-18 maja br., ustalono ostatecznie kadrę koszykarek. Składa się ona z 15 zawodniczek. Wśród nich znalazły się także 4 poznanianki: Roga-Kapalińska, Beyerówna i Ratajczakówna (wszystkie KS Lech) oraz Kaczmarekówna (Olimpia). Oto nazwiska dalszych zawodniczek kadry: R. Olesiewicz, J. Chłodzińska i B. Skubiszewska (AZS — AWF), B. Kowalczyk, D. Iwanow i H. Loth (Polonia Warszawa), G. Karska (Gwardia Warszawa), E. Wężyk i B. Szydłowska (Wisła Kraków), oraz A. Szostak i Lipowska (Wawel Kraków).

Po zakończeniu rozgrywek ligowych wszystkie wymienione zawodniczki wyjadą do Zakopanego na krótki okres wypoczynku. Od 3-22 marca odbędą się zgrupowanie, pod koniec którego nasza reprezentacja rozegra dwa do trzech spotkań z reprezentacją Jugosławii. Następnym etapem przygotowań będzie krótkie zgrupowanie w początkach kwietnia i wyjazd na dwa spotkania do Budapesztu. (Of)

Sprawą przygotowania obchodu jubileuszu zajmuje się specjalna 15-osobowa komisja.

Jacht-Klub Wielkopolski w czasie swego ćwierćwiecza przeżył różne koleje. Ostatni rok, który od chwili reaktywowania w formie samodzielnego klubu, upłynął na wyjątkowej pracy, wykaźał słusność i celowość tego połącznienia. Klub, dysponujący obszernie rozbudowaną przystanią, znajduje się w stadium poważnego rozwoju. Wychowuje nowe narybek, a pod względem sportowym odradza się dawne, dobre tradycje.

Na ostatnim zebraniu sprawozdawczo-wyborczym powołano nowe władze klubu. Komandorem został mgr Wojciech Karpicki, wicekomandorami mgr Marian Kaczmarek i dyr. Z. Kowalewski, skarbnikiem Czesław Zabłocki, sekretarzem Janina Kwaśniewska, kapitanem sportowym — inż. Stanisław Arciechowski, kapitanem przystani — inż. B. Kwaśniewski, gospodarzem — inż. Z. Szułewski. (p)

## Z myślą o lecie

Pierwszą jaskółką upalnych miesięcy letnich, połączonych z przyjemnością kąpiei wodnej była... konferencja działaczy Polskiego Związku Pływackiego, z przedstawicielami Centr. Zarz. Dróg Wodnych, Ministerstwa Gospodarki Komunalnej i Komendy Głównej MO poświęconą opracowaniu regulaminu na zdobycie karty pływackiej. Wstępny projekt regulaminu przewiduje, że, aby zdobyć kartę pływacką, trzeba przepłynąć 200 m stylem dowolnym, w tym 50 m na grzbiecie na wodzie stojącej, albo 400 m na wodzie bieżącej, w tym 100 m na grzbiecie. Ponadto każdy kandydujący do zdobycia karty pływackiej musi wykazać się umiejętnościami ratowniczymi, nurkowania — 5 do 10 m oraz skokiem do wody.

Ci, którzy będą mogli wykazać się powyższymi umiejętnościami, otrzymają kartę pływacką i... specjalny czepek. (Of)